Nr. 93 (125) Kraków, środa 18 kwietnia 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

## Przed metą

Rozwój sytuacji wojskowej na frontach wskazuje, że koniec zawieruchy wojennej zbliża się szybkimi krokami. Ciosy zadawane Niemcom stają się coraz mocniejsze, szybsze i dotkliwsze. Cyfry depesz i telegramów określające straty faszystowskie, utwierdzają nas w przekonaniu, że każdej chwili można się liczyć z ostatecznym i całkowitym zdruzgotaniem potwora hitlerowskiego.

Okres ten, wymaga obecnie bardzo poważnego wysiłku całego naszego społeczeństwa dlatego, aby to co będzie ukoronowaniem naszej długoletniej niewoli, nieustannej walki, ciężkich ofiar i wytężonej pracy nie zastało nas nieprzygotowanymi. Przez swoją obecną pracę i potrzebny wkład robotnicy i chłopi polscy przygotowują w kraju podwaliny pod normalne funkcjonowanie wszystkich dziedzin życia publicznego. Każdy z nas zdaje sobie dokładnie sprawę z faktu, że z chwilą zakończenia działań wojennych w Europie, trudno będzie oczekiwać natychmiastowego zwrotu we wszystkich przejawach życia gospodarczego. Tym bardziej należy ocenić i uznać wysiłek naszych władz, które mimo sytuacji wojennej siłą faktu wszystko podporządkowującej sprawom zwycięstwa nad wrogiem — zrobiły bardzo wiele, aby rozwój życia w erze pokoju możliwie jaknajszybciej nabrał realnych kształtów.

Najlepszym tego dowodem jest całkowite przeprowadzenie reformy rolnej i wydanie dekretu o Radach Zakładowych, więc załatwienie dwóch najbardziej ważnych postulatów: usta nowienie prawowitych właścicieli ziemi i umożliwienie klasie robotniczej wywierania swego wpływu, zarówno na proces produkcji, jak sposób regulowania pracy i zarobków zatrudnionych robotników. Wszyscy zdają sobie sprawę, że dzisiaj właśnie w czasie prowadzenia ostatecznych zmagań o zwycięstwo nad winowajcą zła i grabieżcą naszej wolności, wszystkie te zdobycze nie mają jeszcze realnych kształtów i nie przynoszą całkowitego dobrodziejstwa wypływającego z ich brzmienia i treści.

Jest natomiast jasne, że każdy dzień który zbliża nas do pokoju, urealnia dotychczasowe nasze zdobycze, klasie robotniczej w Polsce odpadną na progu powszechnego pokoju walki o swoje najistotniejsze prawa, wysiłek swój lud pracujący będzie mógł wykorzystać w kierunku oddziaływania na całokształt stosunków w swym demokratycznym państwie, na wzmożenie akcji oświatowej i jeszcze ściślejsze scementowanie i ugruntowanie jedności ruchu robotniczego.

Dlatego nie wolno nikomu z nas teraz, kiedy zwycięstwo jest już bliskie mechanicznie wykonywać swe obowiązki, uważać, że zrobiliśmy co do nas należało, przygotowywać się do spożywania owoców zwycięstwa.

Nie kto inny, tylko klasa robotnicza i masy włościańskie w Polsce były podstawą powstania demokratycznego państwa. Żołnierz polski walczący bohatersko u boku niezwyciężonej Armii Czerwonej to robotnik i chłop, którzy zamienili swe bluzy i siermięgi na szary mundur żołnierza wolności, dlatego tym klasom przypada w pierwszym rzędzie każdy zaszczytny obowiązek utrwalania i wzmacniania wyników dotychczasowego osiągnięcia.

Jeśli tak będziemy rozumować, to każdy już dziś na swoim posterunku pracy wzmocni swoją wydajność, wykaże całą swoją dobrą wolę i patrzeć będzie na idące ku nam zwycięstwo w głębokim przekonaniu, że wszystko to, co zrobiono dotąd było fundamentem, na którym oprzeć się będzie przyszły, powszechny wysiłek i dobrobyt najszerszych mas ludowych naszego kraju.

k.

# Od Bałtyku do Austrii

## trwa ofensywa Czerwonej Armii

W dniu 16 kwietnia wojska III. Frontu Białoruskiego kontynuowały natarcie na półwyspie Samlandskim na północny zachód i na północ od Królewca i zajęły w walkach ponad 40 miejscowości. 16-go kwietnia wojska Frontu wzięły ponad 6600 jeńców i następującą zdobycz: 50 samolotów, 11 dział polowych i 295 karabinów maszynowych.

Na terytorium Czechosłowacji wojska II. Frontu Ukraińskiego przełamały opór przeciwnika i zdobyły miasto Breclav, oraz szereg innych miejscowości.

Na północ od Wiednia wojska Frontu zajęły na terytorium Austrii miejscowości: Traunfeld, Schleinbach, Stetchen i Zeobendorf.

Na zachód od Wiednia wojska III. Frontu Ukraińskiego, nacierając wzdłuż lewego brzegu Dunaju, zajęły ponad 30 miejscowości. Jednocześnie na wschód od Grazu wojska Frontu zajęły miasto Fuerstenfeld.

W walkach 15 kwietnia wojska Frontu wzięły ponad 2.000 jeńców i następującą zdobycz: 98 czołgów i dział szturmowych, 93 działa polowe, 183 miotacze min, 337 karabinów maszynowych, 826 samochodów, 600 wagonów kolejowych i 10 składów ze sprzętem wojennym.

W dniu 15-tym kwietnia zniszczono względnie uszkodzono na wszystkich frontach 110 niemieckich czołgów i dział szturmowych. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej strącono 80 samolotów nieprzyjacielskich.

## Generalna ofensywa we Włoszech

LONDYN (BBC).

Rozpoczęła się generalna ofensywa sojusznicza wzdłuż całego frontu włoskiego. 5-ta armia amerykańska uderzyła na całej przestrzeni między morzem Tyrreńskim a Apeninami. Oddziały 8-ej armii brytyjskiej posuwają się w kierunku Bolonii, formacje polskie zdobyły m. Toscanelle, 23 km od Bolonii.

# Norymberga zdobyta!

## Polskie wojska nad morzem Północnym

LONDYN (BBC).

Wojska amerykańskie obsadziły zachodnią część Saksonii i miejscami przekroczyły już rzekę Muldę, w okolicy Lipska i Kamienicy (Chemnitz). Wskutek tego przecięcie zostało bezpośrednie połączenie między Berlinem a południowymi Niemcami, komunikacja odbywać się musi drogą okrężną przez Drezno i Pragę.

W m. Halle nad rzeką Saale trwają walki uliczne, spowodowane odmową kapitulacji. IX i I armie amerykańskie połączyły się w Koetzen, na południowy zachód od Dessau (Anhalt). Oddziały niemieckie, trzymające się jeszcze w górach Harzu, zostały zupełnie otoczone.

VII armia amerykańska znajduje się o 13 km od Norymbergii. W czarnym Lesie (Schwarzwald) Francuzi posuwają się naprzód.

W Holandii kapitulowało m. Groningen. Polskie oddziały pancerne dotarły do wybrzeża morza Północnego koło ujścia rzeki Ems w pobliżu m. Emden. Anglicy posunęli się o 25 km w kierunku Hamburga. Trwają ciężkie walki o Bremę.

Bój o Zagłębie Ruhry zbliża się ku końcowi. Niemcy poddają się tam masowo. We Francji południowej wojska francuskie zdobyły m. Royan, przy ujściu Żyrondy.

W ciągu dnia wczorajszego wzięto ogółem na froncie Zachodnim 60.000 jeńców.

## 15 mil od Hamburga

LONDYN, (Polpress). Agencja Reutera donosi, że wojska brytyjskie znajdują się w odległości 15 mil od Hamburga. Niemcy ewakuowali z tego portu większe jednostki morskie.

LONDYN, (Polpress). Agencja Reutera donosi, że wedle komunikatu agencji niemieckiej Transocean wojska sprzymierzone wdarły się do zachodniej części miasta Chemnitz — wielkiego ośrodka przemysłowego w Saksonii, położonego w odległości 35 mil na południowy zachód od Drezna.

# Mołotow jedzie do S. Francisco

**MOSKWA (Polpress). — Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:**

**Rząd Radziecki otrzymał specjalne pismo od Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Trumana i Sekretarza Stanu Stettiniusa, zapraszające Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych Mołotowa do przyby cia z wizytą do Waszyngtonu i wzięcia udziału w pracach konferencji Zjednoczonych narodów w San Francisco.**

**Mimo trudności, które pociągnie za sobą nieobecność Mołotowa w związku z sesją Rady Najwyższej ZSRR, Rząd Radziecki przyjął to zaproszenie. Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych Mołotow złoży wizytę Prezydentowi w Waszyngtonie i stanie na czele delegacji radzieckiej, która weźmie udział w obradach konferencji w San Francisco.**

## Z ostatniej chwili

LONDYN (BBC).

**Wojska amerykańskie wkroczyły do Norymbergi. Francuzi zdobyli Offenburg, na południowy wschód od Strassburga.**

# Czy Leon Blum żyje?

LONDYN (Polpress). — Prasa angielska donosi, że przez obóz koncentracyjny w Buchenwald, który — jak wiadomo — dostał się w ręce sprzymierzonych, przeszło ponad 80.00 osób, reprezentujących 20 różnych narodowości.

Większość więźniów zwolnionych przez wojska sprzymierzonych nie miała dość siły, aby się dźwignąć z barłogu. W obozie Buchenwald znajdowały się przez pewien czas wybitne osobistości europejskie, uwięzione przez hitlerowców, m. in. Leon Blum wraz z małżonką, prof. Richeta oraz wielu wybitnych komunistów niemieckich i przedstawicieli polskiej inteligencji.

LONDYN (United Press). Agencja francuska doniosła, że Daladier i Leon Blum, którzy byli przez jakiś czas internowani w obozie koncentracyjnym niemieckim w Buchenwald, zostali z niewoli przeniesieni 3-go kwietnia.

## Eden u Trumana

LONDYN, (Polpress). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że prezydent Stanów Zjednoczonych Truman przyjął w obecności sekretarza stanu Stettiniusa brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Edena.

# Niemcy rozpadają się

## na 3 samodzielne strefy wojskowe

LONDYN (Reuter). — Przewódcy hitlerowscy postanowili widocznie utworzyć trzy faktycznie niezależne strefy wojskowe na terytoriach znajdujących się jeszcze pod ich władzą.

Trzem marszałkom: Keselringowi, Schoernerowi i Buschowi powierzono odpowiedzialność za trzy fronty Rzeszy, przy czym jednocześnie sprawowaliby oni pełnię władzy państwowej na terytoriach, które im podlegają.

Kesselring jest odpowiedzialny za obronę południowych Niemiec, zarówno ze wschodu, jak i z zachodu. Busch broni Bałtyku i pasa wybrzeżnego Morza Północnego, od Szczecina do Emdèn, Schoerner zaś odpowiedzialny jest za obronę Berlina. Te rządy rejonowe będą podlegały głównemu rządowi hitlerowskiemu w Berchtesgaden. Celem tej nowej organizacji niemieckiej jest uniemożliwienie aliantom ogłoszenia, że wojna jest skończona, póki będzie jeszcze istniał jakiś niemiecki rząd.

Busch, zdaje się, zamierza przenieść swoją stałą siedzibę z właściwych Niemiec do Oslo lub też do jakiegoś fiordu norweskiego. Kesselring prawdopodobnie posunie się w kierunku granicy szwajcarskiej i gór austriackich, Schoerner zaś będzie bronił stolicy.

*Na marginesie*

## Wesoły jeniec

*Druzgocące, ostateczne już klęski jakie ponoszą hitlerowskie Niemcy na polach bitew w ostatniej fazie wojny którą narzucili światu, przynoszą sprzymierzonym armiom obok sukcesów w postaci zdobyczy terenowych i materiałowych, także nieprawdopodobne ilości jeńców. Codziennie odmaszerowują na wszystkich odcinakch frontowych kolumny złożone z dziesiątek tysięcy oficerów i żołnierzy, aby po nieudalych i kosztownych próbach zbudowania „nowej Europy" zamieszkać czasowo w obozach. Na ogół miny tych podbijaczy świata nie tęgie, łby spuszczone, na twarzach maluje się zniszczenie i tępota, w miejsce wczorajszej buty i zarozumiałości. Przeważnie wszyscy zdają sobie sprawę ze swego położenia, aeklamują na wszystkie strony i sposoby „Hitler koput" i prześcigają się wzajemnie w skrom ności i posłuszeństwie.*

*Bywają wśród nich typy, rozmaite, są chytrzy i przebiegli, głupi i niemrawi, apatycy i nerwowi, są także i weseli. O jednym takim wesołku właśnie pragniemy opowiedzieć.*

*Jest to wyższy oficer brunatnej armii, nie byle co, bo generał-major wzięty do niewoli przez piechotę amerykańską w kociołku Zagłębia Ruhry. Kiedy go zapytano o zdanie odnośnie wojny, jak patrzy na jej przebieg i czy wiadomy mu jest bliski wynik, przede wszystkim wzruszył ramionami, zastanowił się dobrze nad odpowiedzią a następnie oświadczył:*

*— Wojna jest prowadzona w sposób bardzo nie „fair". Alianci mają wszystko, samoloty, materiał bojowy, żołnierzy. Niemcy niczego nie mają. Nieładnie, że alianci tak wykorzystują swoją przewagę.*

*Niewiemy, czy ten generał ma wrodzone poczucie humoru, nawet w czasie kiedy znajduje się w niewoli, humor go nie opuszcza, czy jest skończonym, jak na oficera niemieckiego przystało głupcem, czy też obie cechy rązem znalazły u niego zastosowanie. Faktem jest bezspornym, że u schyłku szóstego roku wojny, kretyn hitlerowski, zbrodniarz który napewno był świadkiem bombardowania otwartych miast, indywidum które nieraz wydawało rozkazy siekania z broni pokładowej uciekające kobiety i dzieci, zbir z którego polecenia mordowano jeńców, składa sobie takie oświadczenie.*

*Trudno zorientować się na co obliczył takie swoje powiedzenie ten krzyżacki gad, czyżby w swoim zamglonym mózgu do reszty skarłowaciałym urzędową propagandą hitlerowską doprawdy nie miał już ani odrobiny świadomości wskazującej na to, że jemu i jego rasie nie wolno mówić ani myśleć o takim słówku, które w języku angielskim brzmi „fair"?*

*A w każdym razie czy nie należałoby oczekiwać od generała niemieckiego, który napewno w niejednym kraju okupowanym wydawał odpowiednie rozkazy i był świadkiem ich wykonywania, aby przynajmniej na własnej praktyce się opierając, nie wygłupiał się mówiąc o stosunku „fair" do szczepu hitlerowskiego, który podeptał i pogwałcił wszystkie prawa ludzkie, obyczaje moralne i zasady najprymitywniejszego człowieczeństwa?*

**Ka.**

## W kilku wierszach

*GAULEITER WIEDNIA STRACONY.* Jak donoszą z Londynu, gauleiter Wiednia Baldur on Schirach został stracony dnia 12 kwietnia przez patriotów austriackich.

*

*CHURCHIL MUSIAŁ POZOSTAĆ W LONDYNIE.* Według radia amerykańskiego gwałtowny rozwój działań wojennych w Europie nie pozwolił Churchillowi wziąć udziału w pogrzebie prez. Roosevelta.

*

*HARRY HOPKINS OPUŚCI SWOJE STANOWISKO.* Dziennik „Baltimore Sun" donosi, że radca prezydenta Roosevelta, Harry Hopkins jest jedynym świadkiem kilku rozmów Wielkiej Trójki.

*

*SAMOBÓJSTWO WYBITNEGO HITLEROWCA.* Paweł Hinkler, jeden z wybitnych hitlerowców, którego nazwisko znajdowało się na czarnej liście zbrodniarzy wojennych, popełnił samobójstwo przez zażycie trucizny przed wkroczeniem wojsk amerykańskich do jego domu.

## Ziemia człuchowska oddycha nowym życiem

CHOJNICE (Polpress) Ziemia człuchowska, której nie było danem zrzucić w roku 1919 kajdanów niewoli, wraca obecnie na łono Ojczyzny. Oswobodzona przez Wojsko Polskie i zwycięską Armię Czerwoną oddycha nowym życiem. Aparat administracyjny jest już zorganizowany. Miasto powoli zaludnia się repatriantami i przybyszami z innych terenów Polski. Miasto jest zniszczone, najbardziej ucierpiało centrum.

Wieś przygotowuje się do podziału ziemi pomiędzy chłopów i robotników. Delegaci Rządu czynią przygotowania do przyjęcia kierowanych przez Urzędy Ziemskie na ziemię człuchowską repatriantów.

# Pogrzeb Prezydenta Roosevelta

NOWY JORK, 16.4. (Polpress). — Wzdłuż trzech ścian sali, w której spoczywają zwłoki prez. Roosevelta, leżą wience, sięgające wysokości 10 stóp. Osoby prywatne i organizacje ciągle nadsyłają kwiaty. Trumna prezydenta spoczywa na zwyczajnym postumencie, udekorowanym flagami USA. Przedstawiciele sił zbrojnych pełnią wartę honorową. Za trumną wznosi się skromny ołtarz. Niezliczone tłumy zbierają się przed Białym Domem i żegnają prezydenta.

NOWY JORK, (Polpress). — Pociąg żałobny ze zwłokami Roosevelta odszedł z Waszyngtonu do Hyde - Parku (stan Nowy Jork) o godzinie 0,30 i o godzinie 12,40 przybył na miejsce przeznaczenia. Prezydent Truman, przedstawiciele rządu Stanów Zjednoczonych, Sądu Najwyższego i przyjaciele Zmarłego odprowadzili prezydenta Roosevelta na miejsce wiecznego spoczynku.

Na pogrzeb przybył również premier Kanady, King.

NOWY JORK, (Polpress). — W dobrach rodowych prez. Roosevelt w Hayde - Parku, przy udziale przedstawicieli rządu, dyplomacji i wojska, odbył się Jego pogrzeb. Na mogile złożono kwiaty i wieńce od organizacyj społecznych i osób prywatnych. Między innymi były również kwiaty od gen. Eisenhowera. Przed opuszczeniem trumny oddano 21 salw honorowych z dział ustawionych przed biblioteką, ofiarowaną w swoim czasie narodowi amerykańskiemu przez Roosevelta.

## Bałkany przedmurzem pokoju

MOSKWA, (Polpress). W wywiadzie udzielonym współpracownikowi dziennika „Krasnaja Zwiezda", marsz. Tito oświadczył: „Ludność Istrii i Triestu pragnie się przyłączyć do Jugosławii. Spodziewamy się, że życzeniu temu stanie się zadość". Tito dodał, że wybory odbędą się bezpośrednio po wyzwoleniu całego kraju, a więc prawdopodobnie w ciągu najbliższych 6 tygodni. Nowa Jugosławia — powiedział marsz. Tito — będzie utrzymywała silną armię i zamieni Bałkany z przysłowiowej beczki z prochem na przedmurze pokoju.

### Druga kategoria zbrodni

LONDYN (Polpress). — No posiedzeniu Izby Gmin zgłoszono interpelacje w sprawie hitlerowców, odpowiedzialnych za zbrodnie, dokonane na niemieckich żydach oraz na członkach niemieckiej partii komunistycznej. socjalistycznej i na demokratach niemieckich. Min. Eden w odpowiedzi oświadczył, że zbrodnie hitlerowców, dokonane na Niemcach, stanowią specjalną kategorię przestępstw, które nie są przedmiotem badań komisji sprzymierzonych. Rząd angielski dołoży wszelkich starań, aby zbrodniarze ci ponieśli karę.

## Niemieckie fabryki broni pracowały w podziemiach

Podczas piorunującej ofensywy Armii Czerwonej w zimie 1944-45 zajęte zostały wielkie obszary, które stanowiły bazy przemysłu wojennego wojsk hitlerowskich. Wykryto mistrzowsko zamaskowane składy, elektrownie, warsztaty, a nawet całe fabryki podziemne.

W okolicach Budapesztu Armia Czerwona wykryła wielką fabrykę silników spalinowych, ukrytą w obszarnych podziemiach. Fabryka ta zaopatrywała w silniki montownie samolotów Messerschmidt. Podziemia ciągnęły się kilometrami i stanowiły rozszerzoną sieć dawnych, średniowiecznych kopalń.

Podobnie sprawa przedstawiała się w Poznaniu. Pod fortami twierdzy urządzone były warsztaty podziemne, rozbudowane na trzy piętra w głąb. Mieściła się tam fabryka samolotów Fokke Wulf, ewakuowana z Bremy.

Ciekawe są również wiadomości o fabrykach podziemnych, urządzonych we Francji podczas okupacji niemieckiej. Sprzymierzeni wykryli w jaskiniach wschodniej Francji kilka wytwórni bomb latających, którymi ostrzeliwano Londyn. W Paryżu, w tunelu kolei podziemnej funkcjonowała fabryka precyzyjnych łożysk kulkowych.

W miarę używania przez lotnictwo sprzymierzonych bomb coraz większego kalibru, dwu, cztero, a ostatnio nawet dziesięciotonowych, hitlerowcy zmuszeni byli budować coraz głębsze schrony o coraz silniejszych stropach.

Jak donosi prasa zagraniczna, hitlerowcy mają zamiar wykorzystać najtajniejsze z tych fabryk podziemnych do produkcji broni, potrzebnej do walki konspiracyjnej po rozgromieniu Rzeszy.

### Odezwa 1-majowa demokracji belgijskiej

PARYŻ (Polpress). — Z Brukseli donoszą, że belgijska partia socjalistyczna, komunistyczna, liberalna i partia zjednoczenia demokratycznego oraz związki zawodowe wydały wspólną odezwę pierwszomajową, w której domagają się „całkowitego zgniecenia Rzeszy hitlerowskiej, sprawiedliwego i trwałego pokoju, wykorzenienia elementów faszystowskich, wyzwolenia z nędzy i koncentracji wszystkich sił demokratycznych w dziedzinie politycznej, społecznej i gospodarczej pod egidą świata pracy".

### Konferencja Amerykańsko-Polskiej Rady Pracy

NOWY JORK, (Polpress). W Waszyngtonie rozpoczęły się obrady Amerykańsko-Polskiej Rady Pracy przy udziale 50 delegatów, reprezentujących 600.000 Polaków. Liczni mówcy wystąpili ostro przeciwko intrygom reakcyjnych elementów, które dążą do rozbicia jedności narodów sprzymierzonych. Prof. Lange, prof. Wężyk i Krzycki domagali się, aby Rząd Tymczasowy RP został zaproszony na konferencję w San Francisko. Rząd Tymczasowy — oświadczył Krzycki — rośnie ciągle na siłach, podczas gdy reakcja oderwana od kraju i narodu, zasklepiona w swych kastowych interesach, traci grunt pod nogami.

# Przegląd prasy

## Wywiad z tow. Kuryłowiczem

**„Rzeczpospolita" zamieściła we wczorajszym numerze wywiad z tow. Adamem Kuryłowiczem, b. posłem na Sejm, znanym działaczem związkowym, więźniem Oświęcimia, obecnie członkiem CKW PPS Tow. Kuryłowicz wspomina, że należy do PPS już od roku 1912, i opowiada:**

*„Okres wojny 1914 — 1918 utwierdził mnie w przekonaniu, że jedynie liczenie na siły klasy pracującej miast i wsi stanowi podstawę do uzyskania przez nasz naród niepodległości. Późniejsze błędy, jakie popełniliśmy broniąc wolności w momencie upadku rządu demokratycznego i przejęcia władzy prze reakcję polską, przekonały mnie, że po drodze błędów przeszłości nie wolno iść w przyszłości".*

**Jako konkretny wniosek z tego stwierdzenia tow. Kuryłowicz podaje**

*„konieczność wzięcia odpowiedzialności za swój los przez naród rządzący się demokratycznie. Tu nie ma i nie może być żadnego kompromisu z tymi wszystkimi, którzy ogłaszali, iż za losy narodu oni jedynie są odpowiedzialni".*

**W dalszym ciągu, przechodząc do okresu okupacji hitlerowskiej, tow. Kuryłowicz stwierdza:**

*„Osobiście jestem przekonany, że tak jak ja sam, tak wielu moich towarzyszy i przyjaciół politycznych wskazanych zostało władzom okupacyjnym, jako ci, których należy usunąć. Czteroletni pobyt w niemieckim więzieniu i obozie oświęcimskim potwierdził to moje przekonanie do granic pewności. Klika sanacyjnych prowodyrów chwytała się wszelkich środków, byle tylko utrzymać się przy władzy".*

**Tow. Kuryłowicz formułuje swój stosunek pozytywny do PKWN i Rządu Tymczasowego, do haseł reformy rolnej i granicy zachodniej na Odrze i Nissie, i następnie wypowiada się o „rządzie" londyńskim:**

*„Wpływy sanacji i reakcji potrafiły zlikwidować politykę Sikorskiego na emigracji. Kwapiński i Arciszewski są dowodem, iż wpływy na emigracji londyńskiej dostały się w ręce sanacji. Z tą chwilą znaczenie rządu londyńskiego się skończyło. Powstanie warszawskie jest tragedią a zarazem zbrodnią ludzi, chcących się tą drogą ratować w opinii społeczeństwa i świata".*

**W sprawie odpowiedzialności za powstanie warszawskie tow. Kuryłowicz dodaje:**

*„Gdyby powstanie warszawskie się udało, zyski z niego starałaby się wyciągnąć sanacja. Skoro się nie powiodło, musi ona ponieść za nie odpowiedzialność. W żadnym razie nie można tedy twierdzić, że nikt nie ponosi odpowiedzialności za to tragiczne powstanie. Poświęcono stolicę i jej mieszkańców dla ocalenia zbankrutowanej polityki, prowadzonej wbrew istotnym interesom narodu polskiego".*

**Dalsze pytania wywiadu dotyczą Konferencji Krymskiej, uchwały której tow. Kuryłowicz uważa za sukces polityki Rządu Tymczasowego oraz roli Polski wobec narodów zjednoczonych. Na zakończenie tow. Kuryłowicz dodaje:**

*„Jeśli chodzi o zagadnienia naszej polityki wewnętrznej, stoję na stanowisku jak najbardziej szczerego powzięcia i lojalnego wykonania przyjętych przez stronnictwa polityczne zobowiązań w ramach porozumienia międzypartyjnego czterech stronnictw".*

### Wykłady TUR

TORUŃ (Polpress). W Toruniu wygłoszony został pierwszy z cyklu wykładów, organizowanych przez TUR. Tematem było „Szkolnictwo w nowej Polsce". Prelegent omówił organizację zkolnictwa i jegop rogram w Odrodzonej Polce Demokratycznej.

### Znaczki pocztowe

ŁÓDŹ (Polpress). Łódzkie Zakłady Graficzne zakończyły druk znaczków pocztowych z dobrowolną dopłatą na rzecz Ligi Morskiej. W najbliższym czasie cztery gatunki tych znaczków znajdą się w obiegu. W przygotowaniu jest seria znaczków artystycznie wykonanych z dopłatą na rzecz Związku Ziem Zachodnich.

## Kurs wiedzy o ziemiach zachodnich

Przy organizującej się w Łodzi Szkole Wyższej Służby Publicznej dla ziem odzyskanych, zostaje uruchomiony kurs ogólny wiedzy o ziemiach odzyskanych (zachodnich i północnych), który odbędzie się w czasie od 15 — 30 kwietnia t.b. Kurs ten obejmie następujące przedmioty: 1) Wiadomości z prahistorii ziem odzyskanych, 2) Historia ziem odzyskanych. 3) Żądania Polskiego Związku Zachodniego na ziemiach odzyskanych, 4) Likwidacja majątku niemieckiego na ziemiach odzyskanych, 5) Zadania szkolnictwa na ziemiach odzyskanych, 6)Zadania Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na ziemiach odzyskanych, 7) Stosunki gospodarcze (rolnictwo, przemysł, handel) na ziemiach odzyskanych, 8) Zagadnienie odbudwy gospodarczej na ziemiach odzyskanych, 9) Samorząd na ziemiach odzyskanych, 11) Wrażenia z terenu. — Wykłady będą połączone z konwersatoriami i odbywać się będą w godzinach od 4 — 6 wieczór. Zapisy słuchaczów przyjmuje się w biurze Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego, ul. Sienkiewicza 20 od godz. 8 — 15. Kurs jest dla członków PZZ bezpłatny; dla innych osób opłata za kurs wynosi 25 zł. Przyjęte być mogą osoby, które mają wykształcenie przynajmniej gimnazjalne lub 6 klas szkoły średniej dawnego typu, albo przynajmniej 2 lata służby publicznej (rządowej lub samorządowej), w spółdzielczości, stowarzyszeniach wyższej użyteczności i t.p. i które mają zamiar wyjechać na tereny wyzwolone. Nadto mogą być dopuszczone na kurs i inne osoby w miarę miejsca. Przy organizującej się Szkole Wyższej Służby Publicznej zostało utworzone Biuro werbunkowe dla służby publicznej na ziemiach odzyskanych, które będzie udzielać opinii kwalifikacyjnej o kandydatach do tej służby.

# Prosty i rozsądny projekt

*Pod tym tytułem „Prawda“ moskiewska zamieszcza artykuł, który poniżej przytaczamy z małymi skrótami. RED.*

Społeczność radziecką niepokoi zagadnienie, jak w najkrótszym czasie odbudować to, co zostało zniszczone. Odpowiedź na to pytanie dyktują sprawiedliwość i zdrowy rozsądek: Niemcy powinni własnymi rękoma odbudować to, co oni zniszczyli. Prezydent Roosevelt nazwał „niezłym pomysłem“ projekt wykorzystania pracy Niemców dla odbudowy zrujnowanych okręgów Związku Radzieckiego. Ten prosty i rozsądny projekt cieszy się teraz uznaniem na całym świecie.

Najszersze warstwy krajów demokratycznych uznają za zgodne z elementarną sprawiedliwością by niemiecka siła robocza odbudowała zniszczenia wojenne. Amerykański radiokomentator Brown zapytuje: „Czyż byłoby sprawiedliwe, by żołnierze niemieccy, którzy rujnowali zachodnią część Związ- Radzieckiego, odrazu po ukończeniu wojny wyjechali do domu i zapomnieli o tym“. Jeden z redaktorów czasopisma amerykańskiego „News Week“ domaga się: „Niemcy powinni wrócić bez oręża i odbudować to, co sami zniszczyli. Inni Niemcy powinni pracować w Niemczech i produkować przedmioty, które Rosjanie będą mogli wykorzystać“.

Angielska gazeta konserwatywna „Sunday Dipatch“ oświadcza: „Niech Niemcy popracują dla odkupienia swych win. Ludzie, którzy bombardowali Londyn, mogą budować drogi na Ukrainie. Pozłacani „bohaterowie“ nalotów turystycznych mogą potrudzić się w Warszawie. Im wyższa jest ich ranga, tym korzystniejsza będzie lekcja“.

Konferencja Krymska kierowników trzech mocarstw sprzymierzonych postanowiła „wyegzekwować w naturze odszkodowanie strat za szkody poczynione przez Niemców“. Pojęcie odszkodowania strat w naturze zawiera w sobie wykorzystanie niemieckiej siły roboczej. Po Konferencji Krymskiej agencja Reutera oświadczyła: „Żądania Związku Radzieckiego, Polski i innych państw europejskich o wykorzystaniu niemieckiej siły roboczej dla odbudowy zniszczonych podczas wojny okręgów — będą uwzględnione bez poważnych zastrzeżeń przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone“.

Podobnie wypowiedzieli się znani politycy angielskieej Izby Gmin i Kongresu amerykańskiego podczas obrad o wynikach Konferencji Krymskiej. Wśród innych wystąpił za wykorzystaniem niemieckiej siły roboczej przy pracach odbudowy członek Izby Gmin z Uniwersytetu w Oxford, sir Artur Sulter, były sekretarz generalny alianckiej komisji dla odszkodowań po pierwszej wojnie światowej.

Jest rzeczą oczywistą, że te plany powojenne mocarstw sprzymierzonych doprowadzają do wściekłości hitlerowców. Goebbels nie może pogodzić się z tym, że Niemcy będą zmuszeni zająć się pracą twórczą tam, gdzie oni palili, burzyli i niszczyli. Gazety berlińskie krzyczą o „niesłychanych sankcjach bez precedensu“ i o „zamachu na wolność Niemców“.

Hitlerowcy zrobili zamach na wolność całego świata. Ponad 10 milionów robotników cudzoziemskich hitlerowcy zmobilizowali dla przymusowych robót w Niemczech. Dziś zmuszają oni do pracy dla siebie, jutro sami będą musieli pracować dla innych.

Jest dziwne i nienaturalne, że także w obozie aliantów usłyszeć można pojedyńcze głosy, wypowiadające się przeciwko jedynie słusznemu rozwiązaniu sprawy odbudowy zrujnowanych przez Niemców terenów. Pominiemy napaści jawnych agentów faszystowskich w rodzaju Niemca von Wieganda, korespondenta prasy Hearsta w Madrycie. Lecz nie można przemilczeć wystąpień pewnych kół przemysłowych, przemawiających przez londyńskie czasopismo „Economist“. Pismo to oponuje przeciwko „skrajnym formom represji gospodarczych“ wobec Niemiec, a w wszczególności przeciwko wykorzystaniu niemieckiej siły roboczej przy pracach odbudowy poza granicami Niemiec. Pismo obawia się, że „Niemcy zubożeją“, że Niemcy przestaną być „nabywcami i sprzedawcami“.

Warto zaznaczyć, że oficjalny organ hitlerowski „Voelkischer Beobachter“ pochwalił wystąpienie „Economist“ przeciko „skrajnym formom represji gospodarczych“. Oto kto korzysta z takich wystąpień. Troska o Niemców, jako o „nabywców i sprzedawców“ pochodzi z tych kół handlowych, które związane są z Niemcami złotym łańcuszkiem „businessu“, handlu. Ich wąsko egoistyczne interesy skłaniają ich do pozostawienia nietkniętej bazy gospodarczej militaryzmu niemieckiego. Ich skargi na „skrajne formy represji gospodarczych“ są krzykiem kieszeni, a nie wołaniem duszy.

Gwałtowną kampanię przeciwko wykorzystaniu niemieckiej siły roboczej przy pracach odbudowy wszczęło reakcyjne kierownictwo Amerykańskiej Federacji Pracy z Wiliamem Greenem na czele. Mister Green wznawia w prasie Hearsta faszystowską legendę o „pracy niewolników“ w Związku Radzieckim. Gazeta „Labour Leader“, organ oddziału AFL w San Diego pisze w związku z tym: „Nie należy łączyć wywołującego szczere zdziwienie sposobu myślenia przewodniczącego AFL Greena z działaniami i poglądami zwykłych członków AFL“. My rzeczywiście nie łączymy reakcjonisty Greena z robotnikami amerykańskimi.

Prosty i rozsądny projekt odbudowy rękami Niemców tego, co oni zniszczyli, zdobywa z dnia na dzień coraz to większe uznanie w opinii publicznej państw demokratycznych. Świadczą o tym ankiety amerykańskiego Instytutu opinii publicznej. Przed rokiem Instytut ten przeprowadził w Stanach Zjednoczonych i Anglii ankietę na temat: czy należy po wojnie posłać do Rosji kilka milionów Niemców aby pomogli odbudować zrujnowane miasta. Chociaż idea była nowa, 50 proc. Amerykanów odpowiedziało twierdząco, 30 proc. przecząco i 20 proc. powstrzymało się od odpowiedzi. Anglicy, którzy znali zniszczenia wojenne nie tylko z komunikatów prasowych, wykazali większą jednomyślność: 70 proc. odpowiedziało twierdząco, 15 proc. przecząco i 15 proc. powstrzymało się od odpowiedzi.

W ciągu roku Instytut dwukrotnie powtórzył ankietę w Stanach Zjednoczonych. Na jesieni odpowiedź twierdzącą udzieliło 61 proc. zapytanych. Wyniki ostatniej ankiety, dopiero przeprowadzonej, są jeszcze wyraźniejsze: 71 proc. uczestników odpowiedziało twierdząco, 20 proc. przecząco i 9 proc. powstrzymało się.

W Ameryce i Anglii dyskutuje się teraz szeroko o metodach wychowania Niemców po wojnie. Najlepszym lekarstwem dla milionów Niemców, zdemoralizowanych hitleryzmem, — jest ciężka praca przy odbudowie.

Niech ci, którzy z taką łatwością burzyli, przekonają się, jak ciężko jest budować.

## Na marginesie „Wesela“

# W teatrze trzeba... myśleć

*Mieszkam na parterze. Piętro wyżej zajmuje panna Mary. Taka sobie miła panienka, nieco pretensjonalna, sądząc choćby z imienia i owszem, owszem, uprzejma. Dwa razy garnek mi pożyczyła, jako że jestem na gruncie łódzkim homo novus i tutejszych „siuchtów“ nie zdążyłem poznać. Ubiera się elegancko, jak na „Mary“ przystało. I wogóle jest osobą kulturalną. Panienka jest tutejsza, więc zaprowadziła mię do kina. Film podły. Następny okazał się jeszcze gorszy. Ale tanio, to też ma swój sens. Należało spróbować rozrywki równie godziwej, ale droższej. Jak się bawić to już na całego. Należało się zrewanżować za owe garnki i litościwe serce, uderzyłem się więc po głowie, później po kieszeni i poszliśmy do teatru.*

*Z przyzwyczajenia życiowego nie jestem skąpy, ale uważam, że pierwsze rzędy należą się tradycyjnie — krytykom, naczelnikom wydziałów i snobom. Zresztą zawsze lepiej czuję się w dalszych. Panna Mary i jej dwóch wielbicieli (tak, niestety niebyłem sam), mieli inne zdanie. Nie wyglądali na krytyków, ani na naczelników wydziałów (choć jeden był łysawy), a jednak zdecydowali, że najdalej czwarty (do czwartego — krzesła są „miękkie“). Uderzyłem się drugi raz po kieszeni i siedzieliśmy w czwartym.*

*— „Cóż tam panie w polityce?“ — zapytał Czepiec, a panna Mary uszczypnęła mię w kolano. Zrozumiałem, że to z emocji, więc siedziałem dalej cicho. Zawsze zresztą mam ten zwyczaj, że w teatrze siedzę cicho, a jeśli się śmieję, to tam, gdzie należy. A jeśli nie wiem gdzie, to już na ulicy. Z siebie, oczywiście. Dlatego nie „zrywałem boków“ w drugim akcie, jak na scenę wszedł Chochoł. Pannę Mary natomiast i jej wielbicieli nowa postać ogromnie ucieszyła. Śmiał się również rząd pierwszy, a sadząc z ogólnej wesołości — dalsze. Ktoś z galerii krzyknął „Cicho“, ktoś z pierwszych rzędów odpowiedział: „Idiota!...“ i ukazało się Widmo.*

*Panna Mary była najwidoczniej zdenerwowana i poczęła mi szeptać do ucha:*

*— „Widzi pan tego w czarnym?“*

*— Uhm.*

*— On do niej przyszedł, bo to jego narzeczona. I chce ją za karę zabrać ze sobą. O, teraz powiada, żeby z nim poszła „raz dokoła“.*

*Za to postać Szeli wzbudziła entuzjazm płci odmiennej. „Ale silny“ — zadziwił się podlot za mojemi plecami. „Jo — weselny“ — mówiła zjawa, a panna Mary kiwała głową ze zrozumieniem istotnych wartości zbira.*

*W końcowej, przepięknej zresztą scenie zbiorowej, nie mogłem niestety wszystkiego usłyszeć. Wejście Chochoła zbyt rozweseliło publiczność. Panna Mary szczebiotała po wyjściu z teatru: „Tak się ucieszyłam na tę Barszczewską i nic z tego. A pan?“ zagadnęła. Uśmiechnąłem się w ciemnościach. „I wie pan, co — mówiła, gdy kłaniałem się jej przed drzwiami — za mało było weselszych kawałków, prawda?“*

*

*W jednym z ostatnich numerów „Odrodzenia“ poruszał ob. Kott sprawę niefortunnego wskrzeszenia „Przepióreczki“ i „Wesela“. W wielu wypadkach dzisiejsza publiczność potwierdza opinię ob. Kotta. Przyznajmy się szczerze i otwarcie: „Wesele“ jest częstokroć niezrozumiałe. Bardziej pojętny jest chociażby wystawiany w Częstochowie „Pan naczelnik — to ja“. Tyle tam przecież „weselszych kawałków“. I najważniejsze: tam nie potrzeba myśleć. Nie potrzeba zastanawiać się, co się stało... ze złotym rogiem.*

*W końcowej scenie trzeciego aktu ktoś za mną płakał. Ktoś rozgorączkowanymi dłońmi ściskał oparcie mego krzesła. Ktoś był ubrany bardzo, bardzo nędznie. Do dziś żałuję, że do niego wówczas nie podszedłem, że nie poznałem tego, dla którego wystawiane jest „Wesele“. I wiem, że na każdym spektaklu znajdzie się choć jeden, choć kilku, których złapie niespodzianie a mocno czar „Wesela“. A jeśli tak, to już warto. Chociażby dla tych kilku. Bo właśnie do takich, bo właśnie przedewszystkiem do ludzkiego serca przemawia Wyspiański swym prostym, pięknym językiem. Bo nie o doskonałą aktorkę Barszczewską, tu chodzi. I nie o wyścielane krzesła. O coś więcej. O coś, czego ob. Kott już, a dzisiejsza publiczność jeszcze nie może pojąć. Ale co zrozumiał ten ktoś, płaczący za mojemi plecami.*

*O polski teatr, o piękno naszego słowa, o poziom.*

*Dość już wojennych szmir, dość ohydy pornograficznej. Zerwać z tym raz na zawsze. A odświażyć możemy się tylko tym, co ma istotną wartość. Co nie tylko bawi, ale i uczy. Teatr nie ma nic wspólnego z cyrkiem. Dzisiejszy widz pozbawiony przez długie lata prawdziwego teatru musi to zrozumieć, że wystawienie „Wesela“ nie jest „przypadkową pomyłką artystyczną“. Że jest wielkim zadaniem nowej, odrodzonej sceny: wychowywać. A wielu to się przyda.*

*Pannie Mary również.*

*I niech się na mnie nie gniewa. Bo odpowiem jej słowami Szeli: „Ino ty nie przeklinaj — usty“.*

*Zapowiedziana jest w najbliższym czasie premiera „Dożywocia“. Tam będzie dużo więcej „weselszych kawałków“. Ale i tam trzeba — myśleć.*

*Bo taki jest przywilej i takie jest prawo teatru.*

*DUNKAN.*

# Z monopolu tytoniowego

Na mocy przepisów o monopolu tytoniowym, obowiązujących na terenie całego państwa, uprawa tytoniu oraz produkcja (wyrób) i sprzedaż wyrobów tytoniowych stanowi przywilej państwa.

Uprawa tytoniu dozwolona jest na podstawie imiennych zezwoleń (koncesyj), wydanych przez właściwe Zakłady Uprawy Tytoniu (Lublin, Kraków, Białystok i Grudziądz). Zezwolenia takie wydawane są na dany rok gospodarczy.

Produkcja wyrobów tytoniowych może się odbywać wyłącznie w wytwórniach Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Sprzedaż wyrobów tytoniowych, poza zarządem Monopolu Tytoniowego, prowadzić mogą jedynie osoby fizyczne lub prawne, z którymi Polski Monopol Tytoniowy zawarł odpowiednie umowy, lub które otrzymały zezwolenie od Urzędów Skarbowych. Osoby te mogą sprzedawać wyroby tytoniowe wprowadzone do obrotu przez monopol tytoniowy, a zatem tylko wyroby produkcji monopolu tytoniowego lub wyroby innych fabryk, opatrzone etykietą monopolu tytoniowego „P.M.T.“.

Obecnie Dyrekcja P.M.T. nie odnowiła umów o sprzedaż wyrobów tytoniowych z dawnymi koncesjonariuszami i nie przydziela im towaru, sprzedaż zaś wyrobów tytoniowych prowadzi jedynie w sklepach własnych.

# Prawda o Warszawiakach

Po-powstaniowa Warszawa stała się jednym z najbardziej efektownych tematów. Sławi się jej bohaterstwo, wznosi na jej cześć okrzyki, podziwia się męstwo jej mieszkańców, rozdziera się szaty nad ich obecnym tułaczym losem, prozą i wierszem tworzy się płomienne dytyramby i żałosne elegie.

Sprawa „Warszawiaków“ jest poważna, dojrzała do omówienia szczerego, bezstronnego, wolnego od wszelkiego tromtadrackiego zakłamania. Do omówienie jej bez ukłuć satyry i bez żółciowej goryczy, serdecznie i otwarcie.

Życie naprawdę nie jest romansem. Nie dziwmy się więc, że po za nielicznymi wyjątkami — stosunek mieszkańców innych miast do ludności po powstańczej Warszawy w rzeczywistości zrzadka tylko przypomina sielankę, jaką malują nam podniosłe przemówienia i optymistyczne felietony. W ogniu wojny serca ludzkie wprawdzie zahartowały się, ale jednocześnie stwardniały. Stały się mniej wrażliwe na własne troski i kłopoty, a już niemal zupełnie nieczułe na niedolę cudzą. Jakże często samolubny instynkt samozachowawczy rozrastał się kosztem instynktu społecznego! Zjawisko to jest normalnym zjawiskiem czasów wojennych, chociaż staje się szczególnie niebezpieczne, jeżeli trwa zbyt długo, żłobiąc coraz głębsze i coraz trwalsze rysy w duszy narodu i spopielając w sercach najcenniejsze klejnoty ludzkości: braterstwo i solidarność.

Drugim czynnikiem, którego posępny i brudny cień legł na wielu naszych indywidualnych poczynaniach, jest trucizna psychiczna, jakiej nie szczędził nam podły deprawator dusz, zaborca niemiecki. W komorach gazowych Oświęcimia i Majdanka truł nasze ciała — jednocześnie w tysiącach komór niewidzialnych zatruwając słabsze umysły, wypaczając mniej oporne charaktery, sprowadzając na niebezpieczne manowce bezładu, bezprawia i zwierzęcego egoizmu tysiące naszych braci. „Divide et impera — „dziel i rządź!“. Niczego więc nie zaniedbał, aby osłabić i rozbić nasze społeczeństwo — tępił każdy przejaw solidarności, wietrzył niebezpieczeństwo w każdym akcie zbiorowym. Jednocześnie premiował rozpasanie instynktów i brutalną rywalizację. Nie wszyscy, którzy przeszli tę potwarną „szkołę“, zdołali się już zupełnie otrząsnąć z jej wpływów. Zatrute miazmaty niewoli, jak ciężkie opary, jeszcze czekają na ożywczy i przemożny powiew wichru, który je rozproszy ostatecznie zwycięskim ciosem krystalizującej się już, nowej, prawdziwie społecznej i demokratycznej etyki narodowej.

A teraz niech mówią fakty.

Powstanie warszawskie było zbrodniczym szaleństwem tych czynników, które je przedwcześnie i w niepomyślnych okolicznościach wywołały. Było ono zarazem aktem rozpaczy całej ludności stolicy, doprowadzonej do ostateczności bestialstwami oprawców niemieckich, którzy tutaj przebrali wszelką miarę. Tego, co przechodziła Warszawa przedpowstaniowa, nie przechodziło w tym stopniu żadne miasto polskie. Codzienne łapanki, niemal codzienne masowe egzekucje publiczne, ociekające krwią wieści, przedostające się z poza krat Pawiaka i poprzez mury katowni przy Alei Szucha, mrożące krew w żyłach wiadomości o idących w tysiące partiach warszawiaków, wywożonych do „obozów śmierci“, — rozpaliły do białości wszystkie serca żądzą odwetu, niepohamowaną tęsknotą za orężną rozprawą z podłym oprawcą.

To też na wieść o zbliżaniu się zwycięskich wojsk radzieckich i na widok coraz bierniejszych gromadek Niemców, opuszczających w popłochu miasto, poczęliśmy liczyć już nie godziny, ale minuty. Nic też dziwnego, że kiedy przy takich nastrojach padł obłąkany i zbrodniczy — czego nie mogliśmy przecież wówczas podejrzewać! — rozkaz powstania, cała Warszawa powitała go radośnie, z zachwytem i entuzjazmem, jak wybawienie. „Życie nieważne, śmierć nieważna — ważne zwycięstwo“ — jak mówi poeta. Zwycięstwo to zresztą, wobec bliskości potężnego sojusznika radzieckiego, wydawało się nam, niewtajemniczonym, zupełnie pewne.

I rozbrzmiały ulice stolicy hukiem strzałów. Bez broni, bez środków opatrunkowych, bez żywności, bez wody i bez światła bohatersko walczyła Warszawa przez pełne dwa miesiące, przez cały czas dopingowana i łudzona kłamstwami propagandy dowództwa powstania, o już, już

Dokończenie na str. 4)

# Idą nasi do wojska

Odświętnie wygląda ulica, na której mieści się Rejonowa Komenda Uzupełnień m. Łodzi. Już z daleka wesołe dźwięki melodii żołnierskiej zwiastują, że dzieje się coś niepowszedniego. Na ulicy ścisk i tłok. Pełno mężczyzn z tobołkami, plecakami, walizeczkami, pełno kobiet ubranych odświętnie. Są to poborowi i odprowadzający. A między nimi kręcą się dzieci starsze i młodsze, ciekawskie, wścibskie, wyrastające jak spod ziemi tam, gdzie ich nie posieją. Rojno jak w ulu. Gwar rozmów miesza się z melodiami piosenek, z głosami komendy i ze zwykłym hałasem ulicznym. Przez ciżbę cywilów przeciskają się od czasu do czasu wojskowi. Cywile milkną na ich widok, rozstępują się z szacunkiem i kłaniają się: jedni jeszcze po cywilnemu — zdejmując czapki, inni już po wojskowemu — salutując, a najczęściej obu sposobami naraz... Jakaś młoda parka ukryła się w zacisznym kąciku i coś sobie szepce cichutko. Zauważył ich 5-letni bobas i pyta głośno wartownika:

— Proszę pana żołnierza, czy to pan komendant ich do kąta postawił.

Wszystkie oczy zwracają się w stronę gruchającej parki. Panna rumieni się po uszy i wstydliwie spuszcza oczy.

— He, he — mówi wartownik spluwając przez zęby, — aniołeczek jaki. A potem pójdzie na ochotnika do szkoły oficerskiej i pokaże taki podporucznik swemu miłemu, gdzie raki zimują.

— „Kto się na gorącym sparzył, ten na zimne dmucha“ — rzuca przechodzący plutonowy. Wartownik, nie wiadomo czemu, zarumienił się jak ta panna w kącie...

— Zbiórka! — rozległ się głos komendy.

Tłum zafalował.

— Zjedz, Jasieczku, choć ten jeszcze kawałeczek — słychać czuły głos kobiecy.

— No, dobrze, dobrze, mamusiu — odpowiada Jasieczek, dryblas wąsaty, chłop jak dąb, unosząc pół bochenka chleba i kawał szynki.

— Sprawuj się dobrze Hanuś — jakaś starsza pani całuje młodą dziewczynę.

— Obywatelki poborowe, proszę do szeregu, — woła kapral - podchorąży.

Szeregi formują się, jeszcze niepewnie, jeszcze niezgrabnie, po rekrucku.

Podchodzę z boku do tej Hanusi, co to jej mama kazała sprawować się dobrze, i pytam tak, żeby surowy kapral nie słyszał, że ktoś w szeregu rozmawia:

— Obywatelka chyba jako sanitariuszka do szpitala.

— Ja jestem ochotnik do szkoły oficerskiej — prostuje groźnie Hanuś.

Zdaje się, że miał rację wartownik, co do tych aniołeczków...

Podchodzę do grupy kandydatów do szkoły oficerów polityczno-wychowawczych. Chłopcy na schwał, rośli, mocni, o rozumnych twarzach i spracowanych rękach: synowie robotników i chłopów, przyszli wychowawcy naszych żołnierzy. Również i w tej grupie jest kilka dziewcząt. Podchodzę do jednej 21-letniej Ireny Świetlikówny i pytam, dlaczego chce zostać oficerem polityczno-wychowawczym.

— Ależ to zaszczyt — słyszę w odpowiedzi — to zaszczyt być oficerem Wojska Polskiego i wychowywać żołnierzy demokratycznej Polski.

Patrzę na smukłą postać dziewczęcą i myślę: dobrze, że dużo u nas takich, bo trzeba, bardzo trzeba ich młodzieńczego zapału i ofiarnego czynu.

# Współpraca Zw. Samopomocy Chłopskiej

## ze Zw. Rew. Spółd. R. P. w Łodzi

W dniu 14 bm. na konferencji delegatów nastąpiło porozumienie pomiędzy Wojew. Zarządem Związku Samopomocy Chłopskiej i Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni RP., w myśl którego uzgodniono współpracę i nakreślono plan pracy na najbliższą przyszłość. Stały kontakt między tymi organizacjami stworzy podwaliny dla usprawnienia ogólnej i planowej gospodarki w terenie ze względu na planowaną sieć powiatowych i gminnych Spółdzielni, bądź to już istniejących, bądź organizowanych przez Związek Sam. Chł.

Czynne już dwie szkoły spółdzielcze w Łodzi przygotowują kadry pracowników spółdzielczych. Niezależnie od tego, kursy szkoleniowe dostarczać będą personelu dla Gminnych Spółdzielni Rolniczych, rybnych do 40 ha, młynarskich itd.

Rejestracje Spółdzielni na terenie powiatu przeprowadzają Zarządy Pow. Związku Sam. Chłopskiej.

Zgodnie z zasadami reformy rolnej pozostałe z rozparcelowanych majątków resztówki przejmuje Związek Samopomocy Chłopskiej w praktyce Gminna Spółdzielnia Związku Samopomocy Chłopskiej; tam, gdzie jeszcze jej niema — Zarząd Gminny Związku lub tymczasowy Zarząd Związku, wyłoniony z pięciu osób z Gminnej Rady Narodowej. Organem nadzorczym resztówek, budynków, warsztatów reparacyjnych, maszyn i narzędzi rolniczych będą instruktorzy - kontrolerzy, przewidziani po jednym na powiat. W wyniku konferencji z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym, zagwarantowano rolnikom, osiadłym na gospodarstwach poniemieckich, prawo pozostania i gospodarowania w ramach przepisów reformy rolnej.

## Świetlica TUR w Bełchatowie

W Bełchatowie odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy Org. Mł. TUR. Akademia o bogatym programie ściągnęła masy ludzi tak, że sala okazała się za mała. Wielkim uznaniem cieszyła się własna orkiestra oraz własny chór.

Na uroczystym otwarciu obecni byli przedstawiciele Miejskiej Rady Narodowej oraz Org. Mł. TUR z Piotrkowa.

## Jak należy pracować

Przy szkole powszechnej Nr. 4 w Tomaszowie Mazowieckim uformował się przed kilkoma tygodniami komitet rodzicielski, który podjął się i zrealizował wspaniałą myśl zaopatrzenia dziatwy szkolnej, a szczególnie też najbiedniejszej, w białe pieczywo, pragnąc tym sposobem ułatwić dzieciom możliwość urządzenia pierwszego święconego w Odrodzonej Polsce. Z górą 600 dzieci otrzymało w Wielką Sobotę po pszennej bułce i po dwukilogramowym bochenku pytlowego chleba. Radość z tego powodu była wielka.

# Samopomoc Chłopska na Podhalu

ZAKOPANE (Polpress) — Koła Związku Samopomocy Chłopskiej powstały już w Zakopanem, Kościelisku, Poroninie i okolicznych wsiach. Wspólnym wysiłkiem przeprowadzono siew. Ze względu na trudności, a przede wszystkim na brak sił pociągowych, obsiewano pola kolejno. Ziarno siewne sprowadzono furmankami z okolic podkrakowskich.

Zakopiańskie Koło Samopomocy Chłopskiej przy współudziale zrzeszenia pracowników przemysłu tkacko-dzianego, zorganizowało spółdzielnię Wełna-Len, która ujęła w swe ręce produkcję kilimiarską, koronkarską, tkacką itp.

Jednym z naczelnych zadań Kół Zw. Samopomocy Chłopskiej na Podhalu, jest przeprowadzenie szybkiej rejestracji małorolnych i bezrolnych, chcących wyjechać na tereny zachodnie.

## Na odbudowę Warszawy

Staraniem powiatowego Wydziału Informacji i Propagandy w Ostrowi Maz. województwa Warszawskiego zorganizowana została dobrowolna zbiórka na odbudowę Warszawy, która do dnia 22 marca 1945 r. dała sumę zł. 100.647,90, suma ta w dniu 23 marca 1945 wpłacona została do kasy miejskiej Miasta Stołecznego Warszawy.

## Wpłaty na Fundusz Odbudowy Warszawy

Zniszczenie Warszawy odczuwamy wszyscy boleśnie i dlatego wszyscy chętnie poniesiemy ciężar odbudowy stolicy.

Celem ułatwienia obywatelom, pragnącym przyczynić się do tego dzieła, przekazywania Komitetowi Odbudowy Warszawy ofiarowanych przez nich kwot, Narodowy Bank Polski otworzył specjalne konto, na które można wpłacać ofiary. Wpłaty przyjmują wszystkie oddziały Narodowego Banku Polskiego.

Ostatnio na powyższe konto w NBP w Łodzi wpłynęła kwota 44.040 zł zebrana i ofiarowana po spontanicznej uchwale przez pracowników Wydziału bezpieczeństwa w Łodzi.

## Uruchomienie fabryki naczyń emaliowanych w Krakowie

KRAKÓW (Polpress). — W Krakowie uruchomiła produkcję fabryka naczyń emaliowanych, jedyna fabryka tego rodzaju czynna w Polsce. Mimo wielkich szkód wojennych, podwyższyła ona obecnie swą produkcję w porównaniu z okresem okupacji. Zatrudnia ok. 300 robotników.

## Aprowizacja w woj. krakowskim polepsza się

KRAKÓW, (Polpress). — W Woj. Urzędzie Aprowizacji, Przemysłu i Handlu odbył się zjazd delegatów i kierowników dla akcji świadczeń rzeczowych z 16 powiatów woj. krakowskiego. Jak wynika ze sprawozdań, aprowizacja na terenie województwa uległa znacznemu polepszeniu. Na karty żywnościowe wydaje się obecnie chleb, cukier, sól, drożdże, mięso i inne artykuły spożywcze. Dzieci do lat 7 otrzymują mleko, ponado w mleko zaopatrywane są sierocińce, szpitale i inne instytucje charytatywne.

## Wypłata zaległości w przemyśle hutniczym

KATOWICE (Polpress). W przemyśle hutniczym do dn. 14 kwietnia wypłacono robotnikom wszystkie należności za styczeń, luty i marzec, zaś do dnia 20 b. m. będą dokonane wypłaty zarobków robotniczych za połowę kwietnia b. r. według nowych stawek

---

(Dokończenie ze str. 3)

nadchodzącej pomocy. A kiedy wynędzniałe, wygłodzone, brudne od prochu i pyłu tłumy niedobitków opuszczały po kapitulacji ruiny swego ukochanego miasta, zabrakło łez oczom, żegnającym ostatnim spojrzeniem Warszawę. Bo zostawiały w niej coś stokroć ważniejszego, niż materialny dorobek całego życia, coś niezmiernie cennego — zostawiały w niej 250 tysięcy trupów swych braci, sióstr, matek, ojców i synów. A wśród nich — najcenniejszy z cennych! — kwiat naszej bohaterskiej, najlepszej młodzieży, którą obłąkańczy rozkaz pchnął do z góry przegranej walki, na śmierć pewną, zamiast zachować ją troskliwie dla nadchodzącej Polski...

Tylko ten, kto sam przechodził równie bolesny exodus, zdoła zrozumieć, co przeżywała i co czuła w owej chwili ludność Warszawy. Część tej ludności wróg wywiózł do obozów — część, po przebyciu kwarantanny w Pruszkowie, zwolniono. Stosunkowo nieliczni byli ci, którym udało się uskoczyć na bok i uniknąć kontaktu z oprawcą. W pierwszym etapie swej tułaczki zaludnili oni podwarszawskie wsie i letniska, przyjęci wszędzie z otwartymi rękami.

...Z rękami otwartymi przede wszystkim do... obdzierania tych bezdomnych nieszczęśników z ostatniego łacha i ostatniego grosza. Bo obok wypadków indywidualnej i zbiorowej akcji na rzecz pomocy warszawiakom, zostaliśmy tam osaczeni przez zgraję paskarzy i aferzystów, którzy natychmiast wykorzystali przejściową „dobrą koniunkturę". Rodzime, podwarszawskie hieny wyśrubowały czynsze za skromny pokoik do kilku tysięcy miesięcznie, odpowiednio podnosząc ceny produktów żywnościowych, poczym — jakże by inaczej! — opinia miejscowa uznała warszawiaków za winowajców tej nagłej drożyzny.

Jednocześnie niejeden co sprytniejszy autochton zwąchał się z miejscowymi pludrami, organizując do spółki z nimi wyprawy rabunkowe do Warszawy. Na naszych oczach dziesiątki wielkich wojskowych samochodów ciężarowych ciągnęły codziennie w kierunku zburzonej stolicy, aby z pod jej ruin lub z piwnic wygrzebywać cudem ocalałe „ciuchy" warszawiaków, podczas, gdy prawemu właścicielowi tych rzeczy bronił wstępu do miasta rozpylacz „wachy" niemieckiej, a żandarmeria organizowała po osiedlach codzienne łapanki na „bandytów warszawskich". Niebawem, obładowani tym krwawym łupem, bogoojczyźniani szakale, aby zatrzeć za sobą ślady, poczęli emigrować do Krakowa, Krynicy i Zakopanego, rzucając złotem na prawo i lewo, i oddając się gorszącym orgiom, którymi — jakże by inaczej! — obarczono konto warszawiaków. Nic dziwnego, że tak „gościnnie" w osiedlach podstołecznych przyjęci, wędrowali warszawiacy dalej, na zachód i na południe. Nie wiem, jak ich przyjmowano w innych miejscowościach, ale w Krakowie, po przejściowej fali ofiarności, poczęto patrzeć na nich spodełba, jako na element niepożądany. „Jeszcze nam tutaj — szeptano na ucho — gotowi urządzić jakąś nową awanturę powstańczą... Niech lepiej idą sobie gdzieindziej z Bogiem, z Bogiem — całuję rączki!!! Ciągnęli więc nieszczęśni wygnańcy dalej, osiadając po wsiach, gdzie, zwłaszcza w pierwszym okresie, doznawali życzliwego, a nawet serdecznego przyjęcia. Z czasem jednak, gdy coraz nowe fale szczutych, jak psy, warszawiaków przybywały na wieś, i tu zabrakło dla nich miejsca. „Biedniście wy, biedni — witali ich chłopi — ale cóż poradzimy, kiedy jest was za wielu...". Tak, jakby żałowano, jakby nam brano za złe, żeśmy ocaleli z pogromu, że nie zostaliśmy tam, pod gruzami...

A Łódź? Przez pięć dni i pięć nocy, bez snu i spoczynku, smagany śniegiem i wiatrem, skostniały od zimna, nieludzko przemęczony, jechałem do tego „mojego" miasta, z którym związane było pół mego życia. Wiedziałem już ze słyszenia, jak żywo odczuwała Łódź dramatyczne perypetie warszawskiego powstania, jak gorąco i ofiarnie, narażając własne bezpieczeństwo, przyjmowała mijające to miasto transporty „bandytów warszawskich", wywożonych do Rzeszy. Ale przybyłem widać za późno, już po wygaśnięciu pierwszych zapałów. Przybyłem do wolnej Łodzi. I tu, niemal na samym wstępie, jak biczem po twarzy, smagnięto mnie tym zdaniem:

— Ano tak! Mieliśmy dotychczas kłopot z folksdojczami, a teraz mamy kłopot z warszawiakami.

O, drogi, zbłąkany bracie! Z pewnością nie rzuciłbyś mi w twarz tej niemądrej obelgi, gdybyś stał obok mnie w chwili, w której po oswobodzeniu Warszawy powróciłem na ruiny mego domostwa, przedzierając się przez zwały gruzów do ciemnych, okopconych dymem pieczar, gdzie ongi znajdowało się moje mieszkanie. Zastałem je doszczętnie z piekielną teutońską systematycznością wypalone, mebel po meblu, sprzęt po sprzęcie. Jedynie kierując się pamięcią, w piramidach i garstkach spalonych przedmiotów, domyśleć się mogłem straconych dla mnie bezpowrotnie obrazów i rękopisów mego zmarłego syna i całych pak moich własnych rękopisów — owocu trzydziestoletniego trudu pisarskiego.

Gdybyś mógł w owej chwili zajrzeć do mego serca, bracie, napewno pochyliłbyś głowę we współczującym milczeniu.

O jednym pamiętaj, bracie. Że twórczy, wypływający z miłości regionalizm nie ma nic wspólnego z przesadnie krytycznym nastawieniem do odrębności innych miast i regionów. Że Polska szczerze demokratyczna nie dzieli swych synów, ale ich łączy.

I o jednym jeszcze nie zapominaj bracie. Że wtedy, gdy was katowano w Radogoszczu, nas mordowano na Pawiaku i w Alei Szucha. I że pozatym, my, warszawiacy, i wy, łodzianie, często spotykaliśmy się przed wejściem do komór śmierci Majdanka i Oświęcima.

*Jan Piotrowski.*

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01250 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik". Łódź, Żwirki 2